

02/2021

ECHO KLIMAWENTU

KLIMATEKA

„Kto czyta książki, żyje podwójnie”

Umberto Eco



W numerze m.in.:

Klimawent w programie „Fabryki w Polsce”

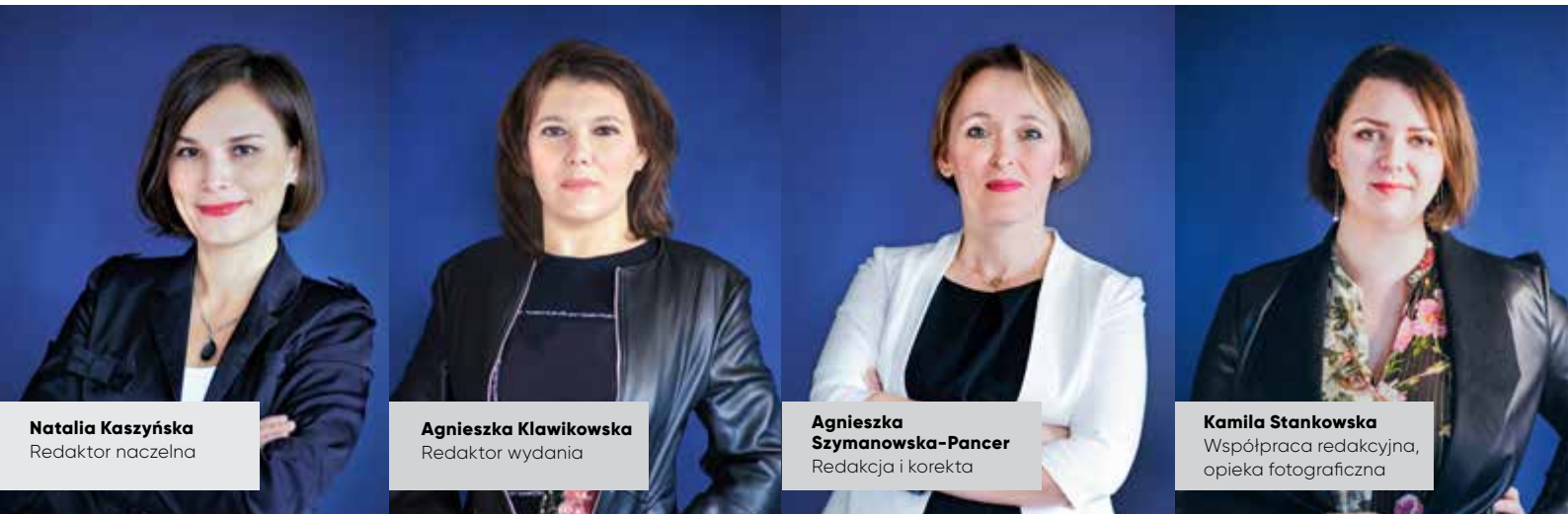
Robot spawalniczy

Klimawent na Węgrzech

**„Jeśli chcesz iść szybko, idź samotnie.
Jeśli chcesz zająć daleko, idź z kimś”.**

Richard Branson

REDAKCJA



Natalia Kaszyńska
Redaktor naczelna

Agnieszka Klawikowska
Redaktor wydania

Agnieszka Szymanowska-Pancer
Redakcja i korekta

Kamila Stankowska
Współpraca redakcyjna,
opieka fotograficzna

Jesienno-zimowe wydanie „Echa Klimawentu” jest jak zawsze pełne tematów związanych z produkcją naszych urządzeń. Tym razem postanowiliśmy Państwu przybliżyć projekty zrealizowane w firmie Zoeller Tech w Rekowiu Górnym oraz na Węgrzech. Bohaterem technicznym numeru uczyniliśmy zaś urządzenie UFO-A-N.

Ale nie tylko technikalia wypełniają łamy naszej gazety. Ci z Państwa, którzy chcieliby lepiej poznać panią Elżbietę Gałek-Sojkę i pana Władysława Brandta, będą mieli okazję zrobić to właśnie w tym numerze. Dobięta końca kolejna edycja konkursu rowerowego, a sportowe emocje i rywalizacja do samego końca rozgrzewały krew naszych rowerzystów. Jak co roku podkreślamy – warto było przesiąść się z samochodu na rower.

Jesień w naszej gazecie to czas wspomnienia wakacji – nie mogło więc zabraknąć pocztówek i wspomnień – tym razem z Włoch. A tych z naszych Czytelników, którzy chcą utrwalić smak lata i choć na chwilę przenieść się w cieplejsze rejony Europy, zapraszamy na włoską podróż kulinarną. A jeśli nie włoskie smaki, to może czas zrobić pierogi z panią Ewą Teodorczuk?

Ale jesień w „Echu” to także jesienna melancholia. Naszym zdaniem najlepiej się jej poddać z książką w ręku i gorącym kubkiem aromatycznej herbaty. A skoro o książkach mowa, to nie moglibyśmy w tym numerze pominąć czytelniczego przedsięwzięcia zrealizowanego w Klimawencie. Otóż KLIMATEKA się rozrasta – w firmie nie brakuje zarówno chętnych darczyńców, jak i czytelników książek.

Końcówka roku to także nowy pomysł na przyszłoroczny kalendarz – w związku ze zbliżającym się jubileuszem patronuje mu hasło „W rodzinie siła”. Są Państwo ciekawi efektów sesji fotograficznej? Zapraszamy do lektury i oglądania.

Redakcja „Echa Klimawentu”

02/2021 **ECHO** KLIMAWENTU

Wydawca: KLIMAWENT S.A.

ul. Chwaszczyńska 194, 81-571 Gdynia
www.klimawent.com.pl
echo@klimawent.com.pl

NAKŁAD:

500 sztuk

DRUK: PIXELLA

WSPARCIE FOTOGRAFICZNE: Justyna Kaszyńska



Spis treści

Klimateka – z książką w ręku żyjesz podwójnie	4
Klimawent w programie „Fabryki w Polsce”	5
Klimawent na Węgrzech	6
Odsysacze spalin w firmie Zoeller Tech	7
Robot spawalniczy	8
Techniczny bohater – UFO-A-N	9
Za kulisami sesji do kalendarza „W rodzinie siła”	10
Podsumowanie 10. edycji konkursu rowerowego	11
Elżbieta Gałek-Sojka – miłośniczka dobrego gotowania	12
Władysław Brandt – z baletnicą na żaglówce po Mazurach	13
Szkolenia Action Learning i Design Thinking w Klimawencie	14
Targi podczas pandemii	14
SNOW OUT TRUCK TWINS	15
Niezwykła pasja – pszczelarstwo	16
RAF – produkcja podzespołów wentylacyjnych	17
„La vita e bella” według Grażyny Matuszak	18
Włoskie smaki	19
Mistrz kuchni Ewa Teodorczuk poleca na święta	20
Trójmiejska lektura z dreszczykiem	21
Ciekawostki z życia firmy	22
Nowi pracownicy	23
W następnym numerze...	23
Pocztówka z wakacji	24

W N U M E R Z E



Klimateka - z książką w ręku żyjesz podwójnie

3 września 2021 r. w budynku Alfa dokonaliśmy uroczystego otwarcia Klimateki – wspólnej przestrzeni, której przeznaczeniem jest między innymi integracja pracowników i promowanie czytelnictwa.

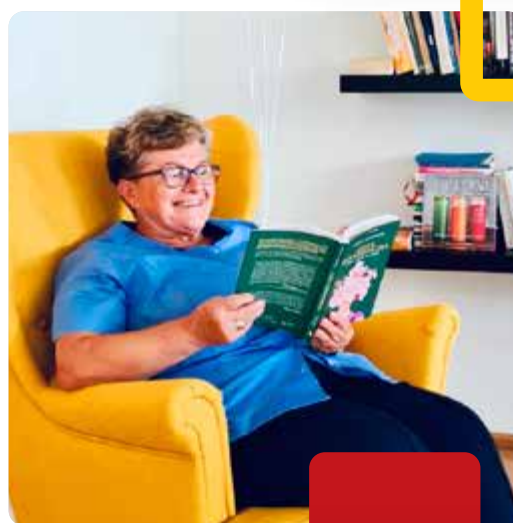
Projekt stworzenia Klimateki dojrzewał w mojej głowie już długo. W jego realizację zaangażowały się panie: Agnieszka Klawikowska i Kamila Stankowska, z którymi od lat współtworzymy „Echo Klimawentu”. To właśnie dzięki naszej wspólnej burzy mózgow i determinacji pomysł księgozbioru udostępnionego wszystkim Pracownikom firmy zyskał swą realną formę. Powstała nazwa miejsca, logo i ekslibris, którym zostały opieczetowane książki, wybrałyśmy i zamówiłyśmy nowe meble, aby stworzyć przyjemną w klimacie przestrzeń. Jednak tak naprawdę nie udało się zrealizować tego przedsięwzięcia bez wkładu pracowników firmy, którzy najpierw wybrali w ankiecie najbardziej optymalne dla wszystkich miejsce, a potem dostarczyli wiele książek do wspólnego księgozbioru. Cieszy nas niezmiernie, że tak liczne grono osób zdecydowało się nadać drugie życie swym prywatnym książkom. Udało nam się zgromadzić dużą ich liczbę i nie wszystkie zmieściły się na półkach – ale i na to znalazłyśmy rozwiązanie. Co jakiś czas będziemy wymieniać poszczególne pozycje i dzięki temu każdy będzie miał okazję znaleźć coś ciekawego dla siebie.

Sądząc po zaangażowaniu wielu pracowników i po entuzjastycznych reakcjach podczas uroczystego otwarcia, Klimateka jako wspólna przestrzeń ma dużą szansę spełnić pokładane w niej nadzieje. Bardzo pragniemy, aby stała się miejscem integracji, rozmów, wymiany myśli i pozytywnej energii oraz inspiracji do lepszego poznania siebie i innych.

I – co ważne i pozytywne – planujemy cyklicznie organizować w niej spotkania autorskie z pisarzami. Terminy tych wydarzeń, a także inne ciekawe informacje będziemy przekazywać drogą mailową.

Nieustannie zapraszamy do korzystania z Klimawentowego księgozbioru i współtworzenia biblioteki razem z nami!

Autorka: Natalia Kaszyńska



Klimawent w programie „Fabryki w Polsce”

Takie wydarzenia, jak udział naszej firmy w cyklu „Fabryki w Polsce”, nie zdarzają się zbyt często, dlatego bardzo cieszy nas pomysł zgłoszenia się do programu oraz realizacja ciekawego odcinka w ramach cyklu promującego wiedzę o polskim przemyśle.

„Fabryki w Polsce” to publikowana na serwisie YouTube seria filmów pokazujących procesy produkcyjne różnych urządzeń i produktów wytwarzanych w polskich przedsiębiorstwach. Jak zrodził się pomysł programu? Otóż jego twórcy – Adrian Rec i Piotr Kupiec – wyszli z założenia, że wiedza na temat tego, jak wyglądają procesy technologiczne różnych polskich produktów, jest bardzo interesująca, a w powszechnej świadomości brak przekonania o tym, że w polskich fabrykach opracowuje się nowatorskie rozwiązania, którymi warto się chwalić w świecie. W promowaniu tej wiedzy inspiracją był dla nich cykl „Jak to jest zrobione”.



Pomysł nagrania jednego z takich procesów produkcyjnych właśnie w naszej firmie zrodził się w Zarządzie. Na bohatera odcinka wybraliśmy UFO-A-10000-N – nasz flagowy produkt. W scenariuszu filmu, a potem w gotowym nagraniu znalazły się ujęcia z etapów powstawania urządzenia – od projektu, poprzez realizację każdego procesu, po gotową wersję, która trafia do klienta. Ujęciom filmowym towarzyszą szczegółowe opisy i informacje na temat funkcjonalności. W efekcie powstał bardzo ciekawy materiał, który nie tylko promuje nasz produkt, lecz także popularyzuje wiedzę o funkcjonowaniu polskiego przemysłu.

W przygotowaniu nagrania zgodzili się wziąć udział nasi Pracownicy, za co im serdecznie dziękujemy. W ramach podsumowania wszelkich działań związanych z udziałem w programie zorganizowaliśmy piknik dla Pracowników, w trakcie którego można było spróbować oferty foodtrucka Frytka Belgijska, postrzelać na strzelnicy oraz porozmawiać i zrelaksować się na łonie natury. Film można zobaczyć na kanale YouTube, do czego gorąco zachęcam.



Swą przygodę z programem zaczęli od odwiedzania fabryk na Śląsku. Jednak w stosunkowo krótkim czasie, po otwarciu kanału na YouTube, okazało się, że materiałów i miejsc położonych na terenie województwa śląskiego jest zdecydowanie zbyt mało w obliczu zainteresowania widzów. Z czasem inicjatywa się rozrosła do tego stopnia, że obecnie autorzy mają już na swoim koncie produkcję 250 filmów. Jak mówią, przygotowanie tak dużej liczby odcinków programu pozwoliło im poznać procesy produkcyjne „od przetapiania stali po słone paluszki”. Okazuje się, że wiedza na ten temat interesuje wielu ludzi – kanał cieszy się dużą popularnością, a wielu widzów wyznaje, że „zajrzenie” do środka fabryki, którą mijali codziennie przez wiele lat, jest jedną z najciekawszych przygód, jaka mogła się im przydarzyć.

Autorka: Natalia Kaszyńska





Klimawent na Węgrzech

Klimawent współpracuje z firmą Univerza Legtechnika Kft od 2001 r., zatem w tym roku miją dokładnie 20 lat.

W obecnej formie Univerza Legtechnika Kft funkcjonuje od 2012 r., jednak zawodowo, z niezmiennym składem właścicielskim i z taką liczbą pracowników działa już od 2000 r. (czyli w zasadzie Klimawent jako partner handlowy jest obecny od samego początku jej funkcjonowania). Swą działalność firma rozpoczęła od dystrybucji urządzeń wentylacyjnych, wentylatorów, filtrów i chłodziw, których odbiorcą były węgierskie przedsiębiorstwa przemysłowe. Jednak idąc za potrzebami krajowego rynku, z czasem zaczęła się również specjalizować we wsparciu inżynierskim oferowanym klientom, a potem w samodzielnym projektowaniu i budowie obiektów. I to właśnie tę działalność intensywnie rozwija do dziś.

W trakcie długoletniego funkcjonowania Univerza zrealizowała wspólnie z Klimawentem mnóstwo ciekawych projektów na Węgrzech. Te projekty miały różną wartość inwestycyjną oraz interesujące rozwiązania techniczne. Wśród nich

były takie realizacje, jak ogólna wentylacja pomieszczeń przemysłowych za pomocą wentylatorów Klimawentu, systemy oczyszczania powietrza w różnych procesach technologicznych z zastosowaniem urządzeń filtrowentylacyjnych, a także systemy oczyszczania powietrza ze spalin samochodowych. Firma najczęściej robi całą realizację pod klucz,



zaczyna od projektu, dostarcza urządzenia i zamyka projekt wykonaniem montażu urządzeń.

Właściciel firmy, Ferenc Kostyak, ma bardzo ciekawą życiorys: przez 24 lata był pilotem wojskowym, następnie zdobył dodatkowe wykształcenie na uniwersytecie (na kierunku: wentylacja). Pracę zaczął jako inżynier wentylacji w firmie Klimawent Węgry,

gdzie w 1999 r. zainteresował się urządzeniami naszej firmy. Później otworzył już własne przedsiębiorstwo.

Aby kontynuować współpracę, kilkakrotnie odwiedzał nas w Polsce. W czasie tych wizyt poznawał nowe urządzenia oraz realizację nowych projektów.

Na początku współpracy Klimawent wspólnie z firmą Hungary Univerza Kft (bo tak wtedy brzmiała nazwa firmy) wystawiał się na targach HUNGAROTHERM w Budapeszcie.

Ostatnio przez firmę Univerza Legtechnika Kft został zrealizowany duży projekt. Do końcowego klienta wysłaliśmy urządzenia: BIG-Ex, UFO-4-M/N-2, MISTOL DUST 5000, FPS-1. Urządzenia zostały zastosowane do oczyszczania powietrza z zanieczyszczeń powstających w czasie złożonych procesów produkcji wyrobów z gumy, plastiku i części metalowych. Ich montaż pozwoli na zapewnienie odpowiednich warunków pracy personelowi zlecającemu.

Autorka: Swietłana Wezdecka



Odsysacze spalin w firmie Zoeller Tech

Firma Zoeller Tech to największy producent zabudów pojazdów komunalnych w Polsce. Firma zwróciła się z prośbą o zaprojektowanie odciągów spalin do pojazdów ciężarowych w hali produkcyjnej oraz w halach serwisowych swojego zakładu.

Firma Zoeller Tech Sp. z o.o. należy do międzynarodowej grupy Zoeller, która ma swą siedzibę w Niemczech. Polska spółka posiada dużą i nowoczesną fabrykę w Rekowiu Górnym, na Kaszubach (niedaleko Pucka), a także trzy stacjonarne punkty serwisowe (w Rekowiu Górnym, Warszawie oraz Chorzowie) i kilka punktów mobilnych w całej Polsce. Zajmuje się produkcją zabudów do różnego typu pojazdów komunalnych i dopasowywaniem ich do indywidualnych wymogów klienta, a także jest autoryzowanym przedstawicielem handlowym i serwisowym niemieckiej firmy FAUN Umwelttechnik – producenta pojazdów do wywozu odpadów, uniwersalnych zamiatarek miejskich oraz specjalistycznego sprzętu do obsługi lotnisk.

W ofercie firmy Zoeller Tech są różne pojazdy zasilane silnikami gazowymi oraz silnikami diesla. Po wizycie naszego projektanta w obiektach zaproponowaliśmy rozwiązanie i po akceptacji, w lipcu 2021 r. realizacja została zakończona.

Hala produkcyjna firmy w Rekowiu Górnym została wyposażona w 18 kompletów bębnowych odsysaczy spalin, natomiast w halach serwisowych w Chorzowie i w Warszawie zainstalowaliśmy dodatkowo po 3 zestawy.



Dla pojazdów z silnikami gazowymi przeznaczono 6 szt. bębnowych odsysaczy spalin typu ALAN-U/E-15-HD-N z napędem elektrycznym. Każdy bęben jest wyposażony w przewód elastyczny o średnicy 200 mm, długości 12 m i odporności termicznej +650°C. Włączanie i wyłączanie wentylatora oraz sterowanie bębniem odbywają się za pomocą ściennego zespołu elektrycznego ZE-ALAN.

Z kolei dla pojazdów z silnikami diesla przeznaczono 18 szt. bębnowych odsysaczy spalin typu ALAN-U/C-12-HD-N z napędem sprężynowym. Są one wyposażone w przewód elastyczny o średnicy 200 mm, długości 12 m i o odporności termicznej +150°C. Włączanie i wyłączanie wentylatora odbywa się za pomocą ściennego wyłącznika silnikowego.

Przewody elastyczne odsysaczy wyposażono w ssawkę metalową okrągłą o średnicy 200 mm, z kolanem i obrotnicą. Odsysacze spalin zostały podłączone do indywidualnych wentylatorów dachowych typu WPA-9-D-3-N (2,2 kW, 3 x 400 V), które są zamontowane na dachu hali, na cokołach i podstawach dachowych.

Kompleksowa realizacja tego projektu przez Klimawent zapewniła prawidłowe odprowadzanie spalin z pojazdów, co poprawiło warunki pracy zgodnie z zasadami BHP.



Autor: Leszek Lejk



Robot spawalniczy

W naszej firmie pojawiło się zrobotyzowane stanowisko spawalnicze wykonane przez firmę Integrator-RHC i zakupione od firmy SIM z Gdyni.

Urządzenie zostało wyprodukowane w 2007 r., ale jest w bardzo dobrym stanie i przepracowało niewielką liczbę godzin. W skład stanowiska wchodzi: pozycjoner W750 (obrotowy), szafa sterownicza Motoman NX100, źródło prądu LSQ, mechaniczne czyszczenie palnika, stół obrotowy RVE z płytami mocującymi przyrządy, robot spawalniczy YASKAWA Motoman HP20-6, panel programowania oraz bariery świetlne. W obecnej konfiguracji możemy spawać takimi metodami, jak 131, 135, 136, 138, 137, a po zmianie palnika będziemy mogli również metodą 141 (obecnie takiego palnika nie posiadamy). Już zostały opracowane programy do spawania wsporników ściennych, szabl i kości do ramion ERGO LUX, kończymy również pisać program do wirników stosowanych w urządzeniu UFO-A-20000 i przygotowujemy się do wykonania próbnego spawania. Wykonanie wirników na zrobotyzowanym stanowisku ma zmniejszyć czas spawania, który jest obecnie dość długi.

Proces programowania nie jest zbyt skomplikowany, ale jest bardzo żmudny. Należy wyznaczyć wiele punktów, na których ma być wykonana spoina, oraz wyznaczyć tory przejazdów roboczych tak, aby nie nastąpiła kolizja. Naszymi programistami są panowie Dawid Potyra i Paweł Gruszko, którzy bardzo się zaangażowali w programowanie.

Sam czas spawania wyrobów jest niewspółmiernie krótszy od czasu programowania. W dobie zmniejszających się kadr wyszkolonych pracowników robotyzacja niektórych kierunków produkcji jest nieunikniona. Do obsługi samego robota nie potrzeba specjalistycznego szkolenia, wystarczy krótkie szkolenie z obsługi urządzenia i przyrządów spawalniczych. Omawiane są już dalsze plany robotyzacji naszych wyrobów i wydaje mi się, że to jest przyszłość, do której wszyscy będą dążyć, więc i my musimy się przystosować.

Opracowujemy również oprzyrządowanie do spawania. Tym zagadnieniem zajmuje się nasz długoletni pracownik, a dziś emeryt, pan Marian Tomala.

Usytuowanie robota spawalniczego wymusiło dalsze inwestycje związane z poprawą warunków pracy na spawalni, w budynku Bravo. Zostały zakupione nowe stoły spawalnicze, jest również instalowana nowa wentylacja z naszym flagowym produktem UFO-A-20000.



Autor: Waldemar Klarman



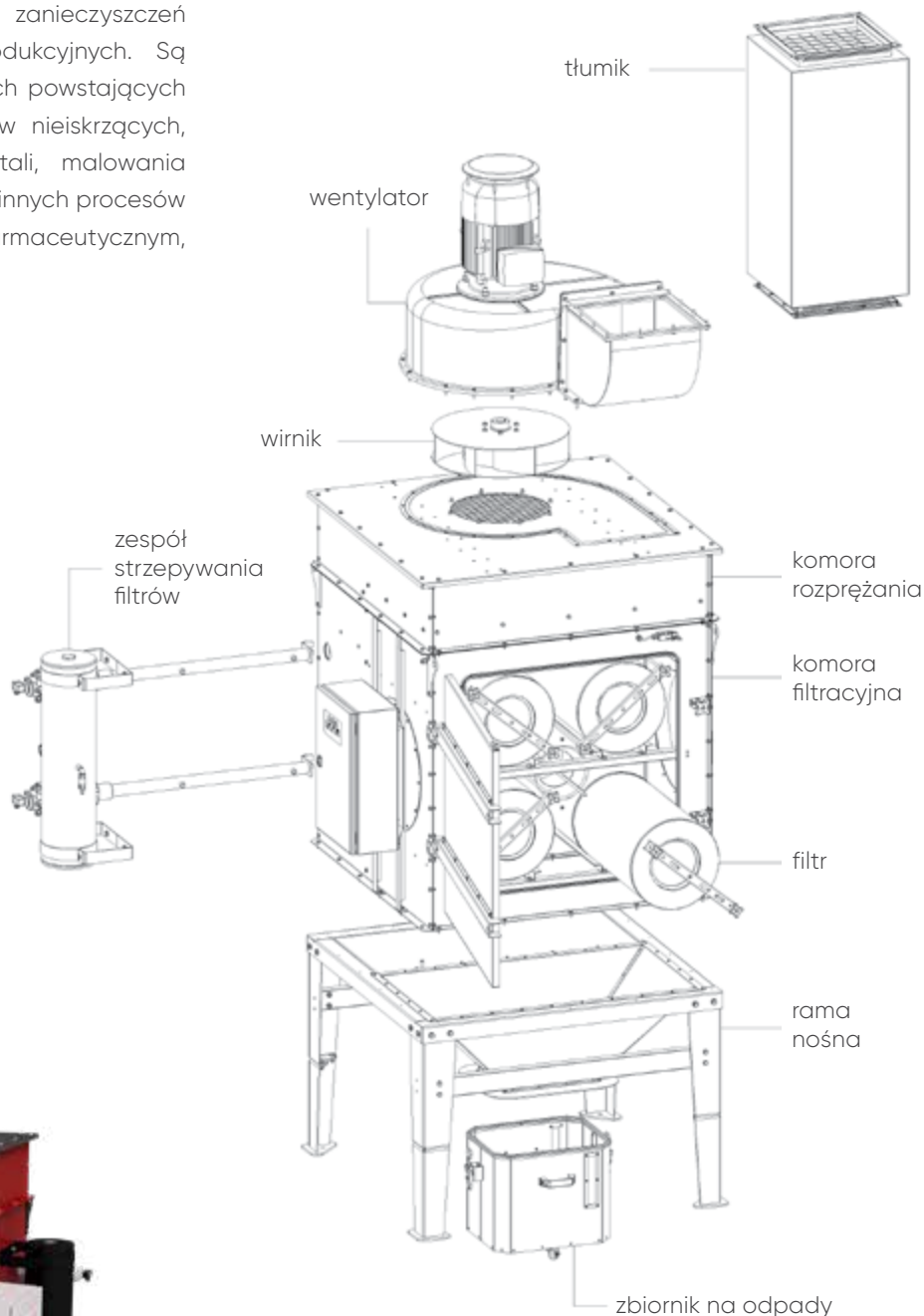
Techniczny bohater – UFO-A-N

Urządzenia filtrowentylacyjne UFO-A-N są przeznaczone do oczyszczania zapyłonego powietrza z zanieczyszczeń powstających w trakcie procesów produkcyjnych. Są niezastąpione przy usuwaniu pyłów suchych powstających podczas spawania, szlifowania materiałów nieiskrzących, gazowego lub plazmowego cięcia metali, malowania proszkowego, obróbki żeliwa oraz podczas innych procesów pyłących w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym, spożywczym, tworzyw sztucznych i innych.

Na budowę jednego urządzenia zużyto między innymi:

- 468 kg blachy stalowej,
- 40 kg aluminium.

Powierzchnia blach pomalowanych wynosi 28 m².



Maksymalna temperatura przetłaczanego powietrza wynosi +60°C. Urządzenia są wyposażone w filtry nabożowe gromadzące cząsteczki pyłu na powierzchni zewnętrznej filtra, skąd są okresowo strzepywane impulsami sprężonego powietrza.

Autorka: Kamila Stankowska





Za kulisami sesji do kalendarza „W rodzinie siła”

W związku ze zbliżającą się 30. rocznicą powstania Klimawentu w firmie jest realizowana jubileuszowa edycja kalendarza na 2022 r.

Tematem przewodnim tej wyjątkowej edycji postanowiliśmy uczynić rodzinę, a całemu projektowi przyświeca hasło „W rodzinie siła”. Nasz wybór ma nawiązywać do wartości, na których jest oparte funkcjonowanie Klimawentu, i to nie ze względu na rodzinne korzenie firmy, lecz przede wszystkim dlatego, że funkcjonuje w niej duże grono pracowników, których łączą więzi rodzinne. Jak udało się nam ustalić, w Klimawencie pracuje aż 31 rodzin.

Nie ukrywamy, że ta sytuacja jest dla nas powodem do dumy. Oznacza bowiem, że pracownicy czują się w firmie na tyle

bezpiecznie, że rekomendują ją swoim najbliższym jako przyjazne miejsce pracy.

A wracając do samego kalendarza, to chętnych, którzy zgodzili się upublicznić swój wizerunek, było 14 rodzin, w sumie 35 osób. Prace nad kalendarzem trwają. Mamy już za sobą sesję zdjęciową, teraz finalizujemy etap opracowania graficznego. Kalendarze będą gotowe przed świętami, szacujemy, że wrócą z drukarni w połowie grudnia. Mamy nadzieję, że będą przypominać naszym klientom i partnerom biznesowym o dobrych praktykach i o tym, że wizerunku wiarygodnego przedsiębiorstwa nie buduje się tylko na rachunku finansowym, a ważniejszą siłą napędową są relacje międzyludzkie.

Autorka: Natalia Kaszyńska



Podsumowanie 10. edycji konkursu rowerowego



Kolejne edycje konkursu rowerowego wprowadzają na łamach „Echa Klimawentu” naturalny rytm – te, które mijają, zapowiadają zimą, z kolei te wiosenne dają nadzieję na słońce, piękną pogodę i ruch na świeżym powietrzu.

Tym razem konkurs dobiegł końca, co nieuchronnie zapowiada zbliżającą się zimą. My jednak jesteśmy optymistami – mamy nadzieję, że nie będzie to czas stagnacji oraz przeczekiwania słoty i pluchy. Wierzimy, że uda się Państwu przełamać opór wobec zimy i znaleźć czas oraz przestrzeń na rower czy długi spacer.

Ale wróćmy do samego konkursu. 10. edycja zakończyła się 24 października. Wzięło w niej udział 2070 uczestników z 337 gdyńskich firm. Rowerzyści przejechali łącznie ponad 1 192 627 km, w 133 tys. przejazdów i odebrali 14 750 śniadań. Wydarzeniem, które na finiszu, a ściślej w ciągu ostatniego miesiąca konkursu zelektryzowało uczestników i organizatorów, był fakt, że w pewnym momencie z rywalizacji zniknęła osoba, która wydawała się być pewnym zwycięzcą. Pan Maciej prowadził w zestawieniu przez większość czasu, jego osiągnięcia budziły podziw wśród najbardziej zaangażowanych rowerzystów. Jednak w pewnym momencie jego internetowy licznik przestał dodawać kolejne kilometry. Okazało się, że lider uległ poważnemu wypadkowi, a jego rower – zupełnie zniszczeniu (co ciekawe, te fakty ustalił inny uczestnik konkursu). W imię zasad uczciwej rywalizacji znalazła się grupa rowerzystów, która zorganizowała zbiórkę na zakup nowego roweru. Czy to nie jest krzepiące? Widać, że wokół konkursu przez tyle lat powstała wspólnota zdolna działać ponad rywalizacją, a sam konkurs obrasta historiami ludzkiej solidarności.

Jeśli zaś chodzi o naszą małą wspólnotę, to pod flagą Klimawentu jeździło 7 rowerzystów. Razem wykręciliśmy 8918 km, co oznacza, że wspólnymi siłami udało się nam spalić kalorie odpowiadające 1200 pączkom!!! Ja i pan Adam Korpacki pokonaliśmy odległość równą trasie z Gdyni do Lizbony, pan Adam Szulist dojechałby do Budapesztu, pan Andrzej – do Berlina, panowie Sławomir i Jarosław – do Wilna, a pan Oleg – do Kopenhagi. Nasz rowerowy team mógł w tym roku korzystać nie tylko ze śniadań serwowanych przez organizatorów konkursu, ale dodatkową mobilizacją do podejmowanych wysiłków stanowiły firmowe zestawy owoców.

Sportowych emocji nie brakowało. Challenge rzucony przez pana Korpackiego sprawił, że do samego końca rozstrzygała się walka o pierwsze miejsce. Emocje były w prawdziwie sportowym stylu, z zachowaniem zasad fair play (z panem

Adamem solidarnie oddawaliśmy sobie śniadania, gdy drugie z nas było na urlopie). I muszę przyznać, że duch rywalizacji motywuje i bardzo pomaga w samodyscyplinie – niecodziennie przecież chce się rano wstać wcześniej. Jednak porcja świeżego powietrza i energia, jaką ma się potem cały dzień, to największa nagroda za podejmowany wysiłek.

Świętowanie finału 10. edycji nie może się obejść bez drobnych upominków i wspólnego wyjścia do restauracji – tym razem – włoska kuchnia w Gorącym Piecu, w Chwaszczynie.

Bardzo ciekawym doświadczeniem były wyniki ankiety, którą przygotowaliśmy specjalnie dla naszych rowerzystów. Dały nam one wyobrażenie o motywacji oraz stały się źródłem ciekawych pomysłów na innowacje w kolejnych edycjach konkursu. Ankietowani rowerzyści wyznali, że bodźcem do zmiany środka transportu była dla nich przede wszystkim chęć zadbania o zdrowie, spalania zbędnych kalorii oraz oszczędzenia sobie stresu, który generuje stanie w korkach i kontakt z innymi kierowcami. Zapytani o rowerowe gadżety, które stanowiłyby dla nich satysfakcjonującą nagrodę za podjęty wysiłek, wskazywali nowe kaski, solidne zapięcia rowerowe, bidony z uchwytami, liczniki kilometrów, a nawet... silnik elektryczny. Ciekawe były również propozycje udogodnień – wiatra rowerowa, która zabezpieczyłaby rowery przed deszczem, przygotowanie dodatkowych pryszniców i szatni czy wspólna wycieczka rowerowa. Nie ukrywamy, że zachęcenie do udziału w rowerowych wyzwaniach jak największej liczby pracowników firmy sprawiłoby nam sporą radość, dlatego wciąż będziemy wychodzić naprzeciw Państwa potrzebom. Kilka takich udogodnień już wprowadziliśmy: stojaki rowerowe, owoce, możliwość skorzystania z pryszniców, wspólne wyjścia po zakończeniu konkursu czy upominki. A dzięki ankiecie mamy już kolejne plany i marzenia – kto wie, może w bliskiej przyszłości uda się wybudować solidną wiatę rowerową, a dla Klimawentowego lidera w przyszłym roku ufundować atrakcyjną nagrodę...

Autorka: Natalia Kaszyńska

Lp.	Imię i nazwisko	Liczba przejazdów	Liczba przejechanych kilometrów
1.	Natalia Kaszyńska	131	2707
2.	Adam Korpacki	185	2619
3.	Adam Szulist	246	1031
4.	Oleh Zavalii	118	770
5.	Jarosław Dziaduła	157	660
6.	Sławomir Sobkowiak	215	657
7.	Andrzej Dybowski	198	474



Elżbieta Gałek-Sojka – miłośniczka dobrego gotowania

Kolejny numer „Echa” to kolejny bohater modułu Twarze Klimawentu, a tym razem – nawet bohaterka. Pani Elżbieta Gałek-Sojka z Działu Księgowości – osoba bardzo spokojna, serdeczna i wyważona, miłośniczka gotowania i jazdy na rowerze.

Pani Elżbieta pracuje w Klimawencie od kwietnia 2003 r., obecnie na stanowisku starszej księgowej. Zakres jej obowiązków obejmuje różne zagadnienia związane z finansami, księgowaniem kosztów, księgowaniem eksportu oraz importu. W codziennej pracy w firmie ceni sobie kontakty międzyludzkie.

Prywatnie pani Elżbieta jest mamą dwóch synów i ma troje wnucząt. Bardzo lubi gotować, czytać książki, jeździć na rowerze, uprawia ogród i kocha podróże.

Jeśli chodzi o kulinaria, to podkreśla, że nie jest w tej kwestii stała w uczuciach. Lubi zgłębiać tajniki różnych kuchni świata i żadnej z nich nie faworyzuje. Poza tym sporo eksperymentuje, modyfikując przepisy. Inspiracją do zmian są dla niej zwłaszcza bardzo wyszukane receptury, zawierające wiele składników nie zawsze dostępnych pod ręką. Obecnie poznaje kuchnię Wschodu, głównie indyjską.

Pani Elżbieta ma liczną rodzinę, a gotowanie na rodzinne spotkania daje jej dużą radość. Ale efektów kulinarnego talentu pani Elżbiety można również skosztować w Klimawencie – podczas licznych akcji charytatywnych, które są w firmie organizowane.

Pisząc o kulinariach, nie możemy pominąć faktu, że część produktów, których pani Elżbieta używa w kuchni, pochodzi z jej własnego ogrodu. Pani Elżbieta uprawia warzywa i owoce, a po zbiorach – przygotowuje z nich przetwory. Robi między innymi dżemy, kompoty, soki z malin czy aronii.

Wolny czas pani Elżbieta lubi spędzać na wycieczkach rowerowych z rodziną i ze znajomymi albo spacerując po lesie. Mieszka w Dębogórz, więc trasy jej eskapad prowadzą głównie w stronę Mechelinek, Rumii i Redy, a najdalej udało się jej dojechać aż do Rzucewa. Na rowerze jeździ nawet po zakupy i jedyne, nad czym ubolewa, to fakt, że sezon rowerowy trwa zbyt krótko.

Wiele chwil, choćby tych najkrótszych, pani Elżbieta poświęca na czytanie. Czyta w zasadzie codziennie, przed snem, różnorodną literaturę. Swego czasu postawiła sobie nawet za cel poznać literaturę napisaną przez laureatów Nagrody Nobla. Bardzo podoba się jej idea Klimateki, dlatego również wzbogaciła firmowy księgozbiór o kilka pozycji książkowych.

Jeśli chodzi o podróże, to pani Elżbieta – jak chyba większość z nas – je uwielbia. Kocha ciepło i kraje śródziemnomorskie, ale docenia również piękno Polski. Wiele miejsc, które odwiedziła w naszym kraju, wspomina z czułością – Białka Tatrzańska, Szczawnica, Rabka, Bukowina, Czorsztyn, Bolesławiec, Augustów... lista jest długa. Jednak jej najpiękniejszym wakacyjnym wspomnieniem sprzed wielu lat jest Krym, a marzeniem na przyszłość – odwiedzenie innych kontynentów.

Pisząc o pani Elżbiecie, nie sposób pominąć faktu, że w Klimawencie pracuje również jej siostra, co samą bohaterkę artykułu niezmiernie cieszy – ceni sobie możliwość codziennego kontaktu, a nie byłoby to możliwe, gdyby nie pracowały w jednej firmie. I to właśnie z siostrą pani Elżbieta zdecydowała się wziąć udział w jubileuszowej edycji kalendarza „W rodzinie siła”. A efekty tej decyzji będziemy mogli zobaczyć już niebawem...

Autorka: Agnieszka Szymanowska-Pancer



Władysław Brandt – z baletnicą na żaglówce po Mazurach

W każdym numerze „Echa Klimawentu” przybliżamy naszym czytelnikom sylwetki pracowników, którzy albo odeszli na emeryturę, albo wybierają się na nią w najbliższym czasie. Bohaterem niniejszego wydania gazety jest pan Władysław Brandt.

Pan Władysław pracuje w Klimawencie od 2003 r. i przez ten czas zajmował się różnymi zagadnieniami. Pracował na stanowisku technologa, jako programista maszyn CNC, kierownik Działu Produkcji i kierownik Działu Konstrukcyjnego. Obecnie, u progu emerytury, do jego obowiązków należy przygotowywanie dokumentacji technologicznej dla Działu Produkcji, zajmuje się też nadzorem logistycznym zakupu elementów konstrukcyjnych.



Prywatnie pan Władysław interesuje się sportem. Kiedyś aktywnie go uprawiał – pływał, grał w koszykówkę i siatkówkę, a jako junior był przez jakiś czas członkiem klubu Arka Gdynia. Duże znaczenie w jego życiu miało również żeglarstwo – pan Władysław przez wiele lat pływał po Mazurach, a Śniardwy czy Mamry nie miały wówczas przed nim tajemnic. Obecnie sportu już nie uprawia, ale za to jest jego wiernym kibicem. Śledzi wiele dyscyplin sportowych, jednak najbardziej lubi zawody

jeździeckie. Wielką przyjemność sprawia mu też chodzenie po górach, a miłość do nich zaszczepił w nim pobyt w wojsku na południu Polski. I tej pasji stara się być wierny do dziś – w góry zawsze chętnie wraca, zwłaszcza w okolice Karpacza i Szklarskiej Poręby.

W wolnym czasie pan Władysław pracuje w ogrodzie. Wprawdzie ogrodnictwo to pasja jego żony i to ona gra w ogrodzie pierwsze skrzypce, ale męska ręka też się przecież przydaje. A skoro już jesteśmy przy artystycznej metaforze, to nie sposób nie wspomnieć o żonie pana Władysława, która była solistką baletu Opery Bałtyckiej. W związku z tym pan Władysław bywał regularnie na premierach wielu przedstawień z jej udziałem, między innymi na takich spektaklach baletowych, jak „Jeziro łabędzie”, „Dziadek do orzechów” czy „Giselle”. Ale nie tylko przedstawienia baletowe z udziałem żony oglądał – państwo Brandt obejrzeli wiele spektakli w Operze Bałtyckiej i innych teatrach baletowych.

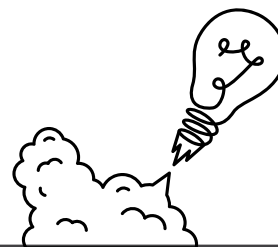
Wprawdzie pan Władysław jest już emerytem, jednak definitywnie się z Klimawentem nie rozstaje. Tak długo, jak pozwoli mu na to zdrowie i jak będzie potrzebny, jest gotowy do współpracy z firmą.

Redakcja „Echa Klimawentu” życzy panu Władysławowi zdrowia i spełnienia marzeń.

Autorka: Agnieszka Szymanowska-Pancer



Action Learning i Design Thinking w Klimawencie



W myśl dewizy „Kto stoi w miejscu, ten się cofa” dla części pracowników oraz kadry kierowniczej naszej firmy zostały niedawno zorganizowane cykle szkoleń z umiejętności miękkich.

Jednym z takich szkoleń był projekt „Dostęp do wiedzy kluczem zwiększenia Dostępności”, czyli warsztaty i wykłady dla części pracowników ściśle związanych z projektowaniem i procesami handlowymi w naszej firmie. Warsztaty zostały przeprowadzone metodą Design Thinking. To szkolenie współorganizowane przez PARP pozwoliło uczestnikom na rozwinięcie kreatywności, poznanie nowych technik i kierunków projektowania oraz współpracę na zupełnie nowym poziomie. Jego uczestnicy poznali nowe trendy i narzędzia, dzięki którym ich praca ma szansę stać się jeszcze lepsza i efektywniejsza. Zaangażowanie i duża wiedza empiryczna prowadzących sprawiły, że każdy z uczestników mógł pozyskać coś pozytywnego zarówno dla samego siebie, jak i dla firmy.

Ponieważ w każdym sprawnie funkcjonującym przedsiębiorstwie dobra komunikacja jest podstawą efektywnej pracy, Zarząd Klimawentu zdecydował o uruchomieniu dla kadry kierowniczej w naszej firmie cyklu szkoleń i warsztatów „Action Learning” prowadzonych przez TEAL Action Learning Global z Gdańska. Dzięki nim kierownicy mieli okazję porozmawiać o trudnościach, z którymi mierzą



się na co dzień, i pod przewodnictwem doświadczonego trenera wspólnie szukać satysfakcjonujących rozwiązań. Te warsztaty zdecydowanie poprawiły komunikację, uświadomiły uczestnikom, że zawsze warto rozmawiać, spotykać się i wspólnie dyskutować, oraz przyniosły rzeczywiste rozwiązania dla trudności, które były na nich omawiane.

Cieszymy się z dużego zaangażowania uczestników szkoleń i życzymy, aby wiedza nabyta w ich trakcie okazała się przydatna. Mamy też nadzieję na równie pozytywną współpracę na szkoleniach i warsztatach, które będą organizowane w przyszłości.

Autorka: Kamila Stankowska

Targi podczas pandemii

Po prawie rocznej przerwie wróciły imprezy targowe w wydaniu stacjonarnym!

Pandemia przewróciła do góry nogami życie nas wszystkich i zmieniła zasady codziennego funkcjonowania. W jej najgorszym okresie hale targowe nierzadko stawały się szpitalami tymczasowymi, zmieniając tym samym swoje pierwotne przeznaczenie. Z początkiem wiosny powoli ruszył wiosenny sezon targów, w którym również wzięła udział nasza firma. Ten rok rozpoczęliśmy targami IDEX 2021 w Dubaju – największymi targami branży zbrojeniowej w tej części świata. Po letniej przerwie, w trakcie której rzadko odbywają się targi związane z naszą branżą, nastąpiła targowa jesień, która dla naszej firmy rozpoczęła się targami MSPO w Kielcach. Październik był również intensywnym miesiącem – na początku miesiąca na targach POLAGRA w Poznaniu prezentowaliśmy

nowe urządzenie do suszenia bel siana, a koniec miesiąca obfitował w spotkania z klientami na targach SPAWALNICTWO w Kielcach, gdzie zaprezentowaliśmy urządzenia filtracyjne mające zastosowanie w wielu procesach przemysłowych.

Cieszymy się, że wróciła możliwość osobistego spotkania z naszymi klientami, obecnymi oraz przyszłymi, w trakcie targów.

Autorka: Magdalena Małkowska



SNOW OUT TRUCK TWINS

Śnieg i lód zgromadzony na dachach ciężarówek i tirów po nocnych postojach na parkingach stanowi ogromne zagrożenie dla użytkowników ruchu drogowego. Nieodśnieżony dach takiego dużego pojazdu sprawia, że znajdujące się tam bryły śniegu i lodu są zdmuchiwane na drogę w trakcie jazdy i często powodują uszkodzenia i poważne wypadki innych pojazdów lub osób znajdujących się w pobliżu przejeżdżającego tira. Dlatego przed wyruszeniem w trasę należy przeprowadzić skuteczne oczyszczanie dachów pojazdów z zalegającego śniegu i lodu. Z reguły kierowcy wykonują to ręcznie, co jest bardzo pracochłonne i mało skuteczne. Zaprojektowane i produkowane przez Klimawent urządzenie SNOW OUT TRUCK TWINS pozwala na bardzo skuteczne oczyszczenie dachu tira w ciągu zaledwie kilku minut, przy pomocy silnych strumieni powietrza. SNOW OUT TRUCK TWINS składa się z dwóch ustawionych obok siebie komór wentylatorowych, wyposażonych w pionowe rury zakończone dyszami nawiewnymi skierowanymi na dach odśnieżanego pojazdu. Strumienie powietrza wydobywające się z olbrzymią prędkością z każdej dyszy są skierowane na dach w taki sposób, że pierwsza dysza kieruje powietrze na dach w pobliżu jego krawędzi, a druga – na środek dachu. Dzięki takiej współpracy obu dysz następuje bardzo skuteczne oczyszczanie całego dachu ze zgromadzonego śniegu i lodu, który spada poza pojazd po przeciwległej stronie dysz. Czas przejazdu potrzebny do odśnieżania tira wynosi około 3 minut. Urządzenie może być wyposażone w automat do pobierania opłat za odśnieżanie pojazdu (opłatę można realizować za pomocą BLIK lub karty).

Najbardziej zadowoleni z tak skutecznego narzędzia do usuwania śniegu i lodu z dachów tirów będą z pewnością kierowcy, którzy są odpowiedzialni za zapewnienie czystego dachu pojazdu przed wyruszeniem w trasę. Ale powszechnie wiadomo, że nie wszyscy wywiązują się z tego obowiązku, tłumacząc się pracochłonnością ręcznego pozbywania się zalegającego śniegu i przymarzniętego do dachu lodu. Nieodczuwalna jest przy tym drabina (rampy na parkingach spotyka się sporadycznie), łopata i różnego rodzaju szczotki. Nic więc dziwnego, że wielu kierowców nie oczyszcza dachów, próbuje jeździć w kółko po



parkingu i zrzucać taki zimowy ładunek, wykorzystując siłę odśrodkową, a niektórzy – o zgrozo – wyjeżdżają w trasę, zakładając, że przy dużej szybkości śnieg i lód same spadną z dachu i nie zrobią nikomu krzywdy.

Kto zatem powinien nabyć takie urządzenie z przeznaczeniem do korzystania przez kierowców? I tu mamy dwie możliwości: właściciele baz transportowych oraz właściciele parkingów. Ci pierwsi, wyposażając bazę w takie urządzenia, inwestują w bezpieczeństwo, ponoszą przy tym koszty zakupu i eksploatacji takiego systemu, ale jest to ich świadomy wybór, poparty analizą ekonomiczną. Druga grupa potencjalnych nabywców to właściciele lub dzierżawcy parkingów przy drogach publicznych. Inwestując w taki system, muszą na tym zarabiać, tak jak na przykład właściciele myjni samochodowych czy stacji serwisowych. I tu pojawiają się problemy, ponieważ urządzenie nie jest tanie (cena netto to ok. 70 tys. zł), a zimy w naszej strefie klimatycznej trwają zaledwie 4–5 miesięcy. Żeby inwestycja się opłacała, dziennie powinno korzystać z takiej usługi odśnieżania dachów naczep kilkudziesięciu kierowców. Jest to mało realne. Ponadto śnieg zdmuchiwany z pojazdów będzie się gromadził w jednym miejscu i trzeba go okresowo spychać usuwac na hałdę. Prąd pobierany przez dwa wentylatory o łącznej mocy 30 kW też kosztuje – cena zużytej energii elektrycznej podczas 5 minut odśnieżania wyniesie ok. 2 zł. Wydaje się zatem mało prawdopodobne, aby pojawili się chętni do prowadzenia takiego „biznesu”. Jak zatem rozwiązać ten problem? Lobbing przez organizacje transportowe w celu sfinansowania takich przedsięwzięć przez rząd? Dotacje unijne? Pomoc od samorządów lokalnych? Zaangażowanie towarzystw ubezpieczeniowych? Ktoś tym zagadnieniem powinien się zająć. W przeciwnym wypadku będziemy świadkami absurdalnej sytuacji, w której na rynku pojawiło się doskonałe urządzenie poprawiające w sposób niewyobrażalny bezpieczeństwo na drogach, a jednocześnie nie będzie możliwości jego praktycznego użytkowania.

Autor: Janusz Kaszyński



Niezwykła pasja – pszczelarstwo

W ostatnim czasie często się słyzy o pszczołach, miejskich ulach oraz zakładaniu własnej pasieki. Ten pomysł chodził za mną od wielu lat, jednak nigdy nie mogłem się zebrać. W końcu dwa lata temu udało się założyć na działce w okolicach Kościerzyny moją własną pasiekę. Na początku były dwa ule, obecnie jest ich pięć.

Chciałem się podzielić moim doświadczeniem, chociaż dalej uważam się za zupełnego amatora, ponieważ pszczelarstwo to dosyć trudne hobby, które właściwie jest nieustającą nauką, obserwacją i wyciąganiem wniosków z popełnianych błędów. Jednak mimo wszystkich tych trudności nie ukrywam, że zebranie swojego własnego miodu po raz pierwszy daje ogromną satysfakcję.

Każdy, kto chce przeżyć przygodę z pszczelarstwem, powinien zacząć od dobrego przygotowania. Przede wszystkim musimy mieć odpowiednie miejsce. Okolica, w której pszczoły będą pracować, musi mieć wystarczającą ilość roślin, z których będą one zbierać pyłek i nektar kwiatowy. Powinniśmy również umiejscowić pasiekę tak, żeby nie była uciążliwa dla sąsiednich działek. Drugą rzeczą, jaką należy zrobić, to inwestycja w niezbędny sprzęt pszczelarski oraz ule, w których zamieszkają nasze pszczele rodziny. Zakup odpowiednich pszczelich rodzin również ma znaczenie. Najlepiej kupić je w profesjonalnej pasiece, mamy wówczas pewność, że kupujemy pszczoły zdrowe, zadbane i silne genetycznie. Możemy również wybrać konkretną rasę pszczoł, początkujący powinni wybierać odmiany spokojne, ja wybrałem krainki. Polecam również przeczytać parę książek o pszczelarstwie, a idealnie by było udać się na prawdziwą pasiekę i asystować w podstawowych pracach.

Po założeniu pasieki zaczyna się prawdziwa praca, nauka oraz przyjemność. Bardzo odprężające jest obserwowanie samego zachowania pszczoł. Czasami siadam sobie przed ulami i podziwiam, jak jedna za drugą wraca z łąki obciążona kolorowym pyłkiem. Jeszcze bardziej fascynujące jest otwarcie ula i przegląd ramek, na których idealnie widać wzorową organizację i pracę pszczelej rodziny. Każda ramka jest przeznaczona do innego zadania. Na niektórych znajdziemy miód i pyłek kwiatowy, na innych pszczoła matka składa jaja, a najważniejsze są ramki z czerwiem (larwami), z którego powstają nowe pokolenia pszczoł. Na temat samego zachowania pszczoł i ich obyczajów powstała niejedna książka, serdecznie polecam lekturę! Nie można zapominać, że pszczelarstwo to odpowiedzialne hobby. Musimy dać z siebie wszystko, aby nasze pszczele rodziny były zdrowe, silne i miały odpowiednie zapasy

pokarmu na zimę, by z nadejściem wiosny wystartowały na najwyższych obrotach. Warto też zrobić sobie test uczuleniowy na jad pszczoł, ponieważ każdy początkujący pszczelarz prędzej czy później zostanie użądłony. Niestety, w bolesny sposób przekonałem się, że mam lekkie uczulenie, więc przy pracy z pszczołami dwa razy się upewniam, czy jestem odpowiednio przygotowany.

Na koniec chciałem napisać kilka słów o popularnym hasle „Ratujmy pszczoły”. Tak naprawdę dotyczy to dzikich gatunków, które cierpią poprzez zabieranie im ich naturalnych terenów i zasobów. Zakładanie miejskich pasiek tak naprawdę nic nie daje, jest to bardziej zabieg PR-owy. Powinniśmy bardziej się skupić na zapewnieniu i utrzymaniu terenów, na których pszczoły, zarówno te dzikie, jak i hodowlane, mogą sobie spokojnie pracować.

Mam nadzieję, że moja pasieka i pszczele rodziny utrzymają się jak najdłużej. Mam do nich ogromny sentyment, bo dzięki nim poznałem moją żonę.

Autor: Jarosław Kitowicz





RAF – produkcja podzespołów wentylacyjnych

Dobra organizacja czasu pracy, sumienność, elastyczność, odpowiednie kwalifikacje, komunikatywność, pogoda ducha, umiejętna praca w zespole to cechy, które charakteryzują dział Klimawentu – RAF.

RAF, czyli Roman i Alicja Fudalewscy, to małżeństwo, które jest oddanymi kompanami od początku istnienia Klimawentu. Wraz z pracownikami tworzą zgrany zespół. Pan Roman jest człowiekiem o wielkim sercu, jest otwarty na pracowników, dobrze zarządza zasobami ludzkimi, potrafi wydobyć z każdego człowieka tę najmniejszą iskierkę potrzebną do działania. Z kolei pani Alicja sprawia, że relacje międzyludzkie są ciepłe i rodzinne. Jednym słowem – sercem działu są ludzie. Atmosfera panująca w firmie jest niezwykle ważna podczas wykonywanej pracy. A produkcja podzespołów wentylacyjnych zaczyna się właśnie w RAF-ie. Produkcja podzespołów do urządzeń wentylacyjnych to główne zadanie pracowników tego działu. Wyprodukowane detale wyruszają w dalszą

drogę do pozostałych działów Klimawentu, aby mogły zostać zamontowane w gotowych produktach.

RAF ma w swoim zespole również instalatorów montujących urządzenia wentylacyjne bezpośrednio u klientów firmy. Brygadziści wraz ze współpracownikami podróżują po całej Polsce – montują urządzenia wentylacyjne, oddymiające, odsysające oraz wszelkie wyroby gotowe firmy. Jest to bardzo zgrana ekipa, odpowiednio wykwalifikowana, a przede wszystkim niezwykle serdeczna i otwarta na klienta. Wszystkie montaże są wykonane solidnie, terminowo oraz zgodnie z projektami.

Współpraca z Klimawentem jest niezwykle doświadczeniem, zapewnia rozwój indywidualnej jednostki, podnoszenie kwalifikacji kadry pracowniczej. Dział RAF-u jest otwarty na nowości technologiczne, ponieważ praca w Klimawencie jest czystą przyjemnością.

Autorka: Anita Fudalewska





„La vita e bella” według Grażyny Matuszak

„Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” – to starożytne powiedzenie w moim przypadku okazało się prawdziwe. Drogi zaprowadziły mnie do Wiecznego Miasta. Zawsze byłam ciekawa Włoch, ich kultury, zabytków i krajobrazów. Jednym z obowiązkowych punktów wycieczki stał się więc Rzym. Ze względu na ograniczenia czasowe obejrzałam go tylko po bieżnie, ale według mnie to miasto jest wyjątkowe – na każdym kroku nowoczesność europejskiej stolicy przeplata się tam ze starożytną historią miasta będącego dawniej potęgą. Na ulicach widać wiele finezyjnych rzeźb, pomników, zdobień budynków wykonanych z kunsztem, którego próżno szukać u współczesnych rzemieślników. Centralnym miejscem w Rzymie jest Watykan – najmniejsze państwo świata. W starożytności na jego terenie rozpościerały się ogrody cesarza Nerona i ufundowany przez niego cyrk. Wchodząc na plac św. Piotra, trudno oprzeć się wrażeniu, że to miejsce znajome. To jednak coś innego obejść plac na własnych nogach i zobaczyć wszystko z bliska. Obowiązkowe w tym miejscu jest zwiedzanie bazyliki św. Piotra, nad której budową pracowali tacy mistrzowie, jak Bernardo Rossellino czy Michał Anioł. Jej powierzchnia to 23 tys. m², we wnętrzu znajduje się 870 kolumn, 44 ołtarze, kilkaset posągów, liczne grobowce i sarkofagi. Liczba dzieł sztuki wykonanych przez sławnych mistrzów robi ogromne wrażenie, ale ten przepych i zagęszczenie w jednym miejscu było dla mnie nieco przytłaczające. Po wyjściu z Watykanu kolejnym odwiedzonej miejscem było Koloseum. Budowa tego największego zabytku antycznego Rzymu rozpoczęła się w latach 70–72, za panowania cesarza Wespazjana. Obwód budowli to 527 m, jej pierwotna wysokość wynosiła 52 m, a trybuny mogły pomieścić aż 50 tys. widzów. Arena, na której odbywały się walki, miała 3357 m² powierzchni. Ta budowla jest tak ogromna, że trudno ją sfotografować.

Kolejnym ważnym miejscem na południe od Rzymu okazało się dla mnie Monte Cassino. To wzgórze nad doliną rzeki Liri, znajdujące się między Rzymem a Neapolem, jest szczególnie

ważne dla Polaków. Przekonałam się o tym, odwiedzając cmentarz żołnierzy polskich poległych w jednej z najważniejszych bitew II wojny światowej. Przed wejściem na cmentarz znajduje się niewielkie muzeum objęte opieką polskiej ambasady, gdzie opiekunka tego obiektu zapoznaje odwiedzających z historią 3 Dywizji Strzelców Karpaccich walczących tu pod dowództwem gen. Władysława Andersa. W walkach pod Monte Cassino zginęło ponad 1000 żołnierzy, a około 3000 odniosło rany. Wśród poległych byli też Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, stąd na nagrobkach można znaleźć krzyże prawosławne i macewy z gwiazdą Dawida. W centralnym miejscu cmentarza znajduje się grób gen. Andersa i jego żony. Generał został tam pochowany wiele lat po wojnie, zgodnie ze swym życzeniem. Na posadzce cmentarza widnieje napis „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”. W okolicy można znaleźć jeszcze wiele symboli i pomników upamiętniających polskich żołnierzy oraz ideę wolności, o którą walczyli. Czym innym jest znać historię, a czym innym stanąć na wzgórzach, gdzie się ona rozegrała. Tutaj widać, w jak trudnym terenie i klimacie toczyły się walki, co pozwala jeszcze bardziej docenić bohaterów z Monte Cassino. Na każdym kroku da się tu odczuć, że pamięć o 3 Dywizji Strzelców Karpaccich jest otoczona wyjątkowym szacunkiem.

Kolejnym zaskakującym miejscem był dla mnie położony u podnóża Wezuwiusza Neapol, trzecie pod względem liczby ludności miasto Włoch (ponad 3 mln mieszkańców). Tutaj najbardziej zaskoczył mnie ruch uliczny, bo można odnieść wrażenie, że nie rządzą nim żadne zasady. Poruszanie się autem po Neapolu to przeżycie ekstremalne. Normalnym widokiem są tutaj auta z lusterkami przymocowanymi za pomocą taśmy klejącej lub pozbawione lusterek, połamane zderzaki. A jednak statystyki wypadków są tu wyjątkowo niskie. Jak się później dowiedziałam, obowiązuje tu zasada, że w razie stłuczki wina jest zawsze dzielona po połowie na obu kierujących, więc większości takich zdarzeń się nie zgłasza. Okolice Neapolu słyną niestety z dużej ilości śmieci leżących przy uli-



cach. Jest to zhora regionu od wielu lat, a jej przyczyny są skomplikowane. Trudno więc to oceniać, gdy jest się tu tylko chwilowym gościem. Niemniej jednak mogę powiedzieć, że południe Włoch bardzo różni się od północy pod wieloma względami. Krajobraz Neapolu i jego klimat przypomina bardziej Afrykę niż Europę, ale ma swój niepowtarzalny urok. Ludzie żyją tu rytmem wyznaczanym przez filiżanki wypitego espresso, leniwą porę siesty oraz porę wieczorną, kiedy miasto tętni życiem. Sposób życia i mentalność ludzi z południa Włoch świetnie oddaje ciepły i zabawny film Luca Miniero „Witaj na południu”. Serdecznie go Państwu polecam.

Autorka: Grażyna Matuszak



Włoskie smaki

Co zrobić, aby choć na chwilę przenieść się w niższe szerokości geograficzne, gdzie słońca jest więcej? Żeby przywołać wspomnieniami wysyconą zieleń czy kolory dojrzewających owoców? Mamy dla Państwa propozycję – włoska kuchnia wydaje nam się czymś, co przywoła smaki lata i sprawi, że znów wakacyjnie się rozmarzymy.

W kulinarną podróż do Włoch można się udać na kilka sposobów. Najbardziej efektownym byłoby oczywiście wziąć kilka dni urlopu, kupić bilet lotniczy i przenieść się choć na chwilę w inną rzeczywistość (wiem... to rozwiązanie nierealne... trudne logistycznie, bardzo kosztowne, a wzrost zachorowań na COVID-19 nie pomaga w podejmowaniu spontanicznych decyzji...). Ale jeśli lubią Państwo gotować, to do sporządzenia jakiegoś włoskiego dania z pewnością nie trzeba będzie Państwa zachęcać. Z kolei ci, którym radość sprawia sama nauka gotowania, poznawanie tajemnic wiedzy kulinarnej i nowych przepisów, mają do dyspozycji morze błogów oraz książek kucharskich z przepisami rodem z Włoch. Mój absolutny numer jeden to „Italia do zjedzenia” Bartka Kieżuna. Autor serii w opowieściach z Włoch, Portugalii i ze Stambułu nie tylko zdradza przepisy oryginalnej kuchni miejsc, o których

pisze, lecz także ma wspaniały dar snucia opowieści o nich (na marginesie włoskich rozważań dodam, że jestem kolekcjonerką tych pięknie wydanych książek i z niecierpliwością czekam na kolejną – „Hiszpanię do zjedzenia”, która ma mieć premierę w listopadzie tego roku).

Oczywiście jest jeszcze jeden sposób, aby zasmakować włoskiej kuchni – wprowadzić to droga na skróty, ale niezwykle przyjemna... I w tę podróż może się wybrać zarówno praktykujący konieser dobrego jedzenia, jak i zwykły konieser-degustator, który jeść lubi, ale gotować – już niekoniecznie (ktoś z Państwa ma ochotę dołączyć wraz ze mną do tego klubu?). Włoskich restauracji – bo właśnie je mam na myśli – na mapie Trójmiasta jest naprawdę bardzo dużo. W Gdańsku to chociażby Ristorante La Cucina, Trattoria La Cantina czy Pasta Miasta. W Sopocie dobrą opinią cieszą się Casa di Amici, Ristorante Tesoro i Ristorante Sempre (ta ostatnia znana chociażby z obłędnego tiramisu). Z kolei w Gdyni wielu gości ma Casa Cubeddu Ristorante Da Domenico i Cozzi. Restauracje, które wymieniłam, to tylko namiastka trójmiejskich lokali z włoską kuchnią. Aby je wszystkie opisać i zrecenzować, musielibyśmy chyba stworzyć odrębny moduł z rekomendacjami wyłącznie włoskiego jedzenia.

Autorka: Agnieszka Szymanowska-Pancer



Mistrz kuchni Ewa Teodorczuk poleca na święta



Wielkimi krokami zbliżają się święta Bożego Narodzenia, więc to właśnie teraz – gdy jeszcze mamy wolną chwilę – najlepiej zabrać się za robienie uszek oraz pierogów świątecznych. W Polsce pierogi zna każdy. Nasza tradycja lepienia pierogów sięga XII wieku, kiedy to biskup Jacek Odrowąż podczas pobytu w Kijowie tak zachwycił się tamtejszymi pierogami, że postanowił przenieść na teren Polski to wspaniałe danie. Obecnie to prawdopodobnie jedna z naszych ulubionych potraw wigilijnych i pozaświątecznych, ponieważ odmian pierogów jest cała masa. Są pierogi na słodko z owocami, a także pierogi wytrawne – z mięsem, z serem i ziemniakami, czyli „ruskie”, z warzywami, z serem, z rybami i wszystkim, co można sobie wyobrazić i z czego można zrobić farsz. Są pierogi z wody, z pieca oraz gotowane na parze.

Ze względu na szeroki asortyment wśród mąk, ciasto na pierogi może być również zrobione z innego gatunku mąki, niż dotychczas robiły nasze babki. Można zrobić ciasto z mąki orkiszowej, z mąki razowej czy gryczanej. Każdy może coś dla siebie wybrać, bez względu na rodzaj diety, którą musi stosować.

Dzisiaj jednak, z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, postanowiłam Wam przybliżyć moją metodę robienia pierogów z kapustą i grzybami, które sama zbieram do swoich dań. Wyjścia do lasu to moje hobby i sposób na odcięcie się od świata oraz wyciszenie.



Pierogi z ciasta parzonego

Ciasto

- 1 kg mąki pszennej
- 2 szklanki gorącej wody
- ½ łyżeczki soli (wedle uznania)
- 1 łyżka masła
- 3 żółtka

Mąkę wsypać do miski, dodać sól, łyżkę masła, zalać gorącą wodą (około 80°C), wymieszać wszystko drewnianą łyżką. Do ciepłego ciasta dodać żółtka i wyrobić. Podzielić na mniejsze części, rozwałkować i powycinać kółka za pomocą szklanki.

Farsz na pierogi

- 1 kg kapusty kiszzonej
- 1 kg pieczarek
- 4 cebule
- sól i pieprz
- można dodać suszone grzyby, wcześniej namoczone i ugotowane

Kapustę ugotować. Pieczarki umyć, zetrzeć na tarce o grubych oczkach i przesmażyć. Cebulę pokroić i podsmażyć. Wszystkie składniki zmielić na maszynie o grubych oczkach, połączyć, dodać sól i pieprz i chwilę przesmażyć.

Autorka: Ewa Teodorczuk



Trójmiejska lektura z dreszczykiem

Dziś chciałabym przedstawić Państwu pewną pisarkę, Małgorzatę Sobczak, która pochodzi z Gdańska, oraz jej kryminalną trylogię „Kolory zła”.

Pierwsza z serii „Kolory zła. Czerwień” to absolutnie pochłaniająca historia dwóch morderstw, które dzieli 17 lat, a łączy sopocka plaża. Ciekawa intryga, wartka akcja, choć moim zdaniem nie one czynią tę książkę tak wyjątkową.

Sobczak perfekcyjnie oddaje atmosferę opuszczonego nadmorskiego kurortu. Znam Sopot i kojarzę wiele miejsc, które autorka opisuje, a czyni to w tak plastyczny sposób, że bez trudu zamykam oczy i przenoszę się na wyludnioną po sezonie plażę czy do tych zadymionych mafijnych knajp pełnych dziwnych ludzi.

Tom drugi – „Czerń” – to kontynuacja perypetii prokuratora Leopolda Bilskiego i jego współpracowników, których poznaliśmy w pierwszej części. Tym razem akcja toczy się na Kaszubach, w małomiasteczkowym i jeziornym klimacie. I znów jakbym tam była. Jest mrocznie, tajemniczo i groźnie, giną dzieci. Czerń wciąga i uzależnia, jest wiele tropów, już prawie się domyślam i... pudło. Książka trzyma w napięciu do ostatniej strony.

Trzecia z sagi – „Biel” – przenosi nas do zaśmiezonego Trójmiasta, gdzie młoda studentka prawa popełnia samobójstwo. Czy ktoś przyczynił się do jej śmierci? Aby odkryć, kim jest ta osoba, trzeba przeanalizować środowisko nocnych klubów, prostytutek i... i tym razem również porusza nas interesująca podróż pomiędzy współczesnością a świetnie odmalowanymi czasami PRL-u.

We wszystkich częściach autorka umiejętnie wplata w kryminalną intrygę znaczący wymiar obyczajowy. Obrazowo pokazuje różne typy relacji międzyludzkich, na ogół skomplikowanych, niejednoznacznych, nierzadko patologicznych. Jest tu też wpleciony niejako „efekt motyla”, pozornie najbardziej błaha decyzja ma wpływ na to, co wydarzy się za kilkanaście lat. Drobiazgi mogą nas popchnąć na drogę dobra lub zła. To fascynująca kryminalna seria na jesienne wieczory, polecam.

Autorka: Beata Adamczewska

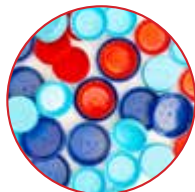


Ciekawostki z życia firmy



DZIEŃ DZIECKA Z FLOWAIREM

W tym roku Dzień Dziecka był niezwykle. Wraz z kilkoma firmami branży HVAC, m.in. z firmą Flowair, ufundowaliśmy huśtawkę dla dzieci z niepełnosprawnościami. W grupie siła, dlatego cieszymy się, że Klimawent mógł być częścią tego wspaniałego projektu.



NAKRĘTKI

W ostatnim numerze „Echa” opisywaliśmy Emila, któremu przekazaliśmy zebrane nakrętki. Nie spoczęliśmy na laurach i w dalszym ciągu zbieramy nakrętki dla kolejnych chorych dzieci. Doceniamy każdą przyniesioną nakrętkę, ale niewątpliwym rekordzistą w ilości przyniesionych nakrętek jest pan Ryszard z Działu Ochrony. Dziękujemy za dotychczas przyniesione nakrętki i czekamy na kolejne, aby móc w dalszym ciągu pomagać.



TEATR ZA JEDEN UŚMIECH

Od wielu lat nasza firma wspiera Teatr za jeden uśmiech. Tak stało się i w tym roku! Dzięki wsparciu finansowemu dzieci przebywające w Rodzinnych Domach Dziecka w Gdyni obejrzały spektakl teatru i otrzymały prezenty.



SZKOLENIA DLA DYSTRYBUTORÓW

Kontakt z naszymi dystrybutorami jest dla nas bardzo ważny, dlatego mimo pandemii postanowiliśmy zorganizować szkolenia on-line. W trakcie szkoleń przekazaliśmy wiedzę na temat naszych nowości oraz mogliśmy odpowiedzieć na nurtujące naszych gości pytania. Wirtualne spotkanie nigdy nie zastąpi osobistego kontaktu, ale cieszymy się, że przynajmniej w ten sposób mogliśmy się zobaczyć. Zarówno pracownicy naszej firmy, jak i goście byli zadowoleni z przeprowadzonej prezentacji i rozmowy.



KUPEJEMY DEFIBRYLATOR

Decyzją Zarządu Klimawentu w najbliższym czasie zakupiony zostanie defibrylator. Jest on nieoceniony w ratowaniu ludzkiego życia. Oby nigdy nie musiał się przydać, ale świadomość, że takie urządzenie znajduje się na terenie firmy, jest bardzo istotna.



KONKURS „KREATYWNE KOLOROWANIE”

W październiku został rozstrzygnięty konkurs z poprzedniego wydania „Echa”. Jury oceniało wypełnione kolorem kwiatowe wzory inspirowane mandalami. Pierwsze miejsce zajęła pani Grażyna Cachel, emerytowany pracownik naszej firmy. Na podium znalazły się również panie Barbara Sas-Hoszowska oraz Anna Lont. Zaraz za podium uplasowała się córka państwa Sadowskich. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.



ŚLUBY

Jarosław Kitowicz i Ewelina Sajb



Witamy nowych pracowników:



Mateusz Grabiński
Pracownik Działu Prefabrykacji



Tomasz Jankowski
Pracownik Działu Produkcji



Michał Nitupski
Pracownik Działu Produkcji



W następnym numerze...

Praca nad wydawaną regularnie gazetą ma swoją specyfikę. Aby przygotować kolejny, wiosenno-letni numer, już teraz musimy o nim myśleć. Tematów na pewno nie zabraknie, w końcu Klimawent obchodzi w przyszłym roku jubileusz – 30-lecie istnienia. Z tej okazji bardzo nam zależy, aby tworzyli Państwo ten numer razem z nami. Może uda się wydobyć z odmętów pamięci jakieś ciekawe wspomnienia? A może komuś z naszych Czytelników przyjdzie do głowy jakiś ciekawy pomysł na celebrowanie tego święta? Oczywiście, jak zwykle wspólnie, bo bez wspólnoty i więzów międzyludzkich żadne nasze działanie nie miałyby sensu...

Do zobaczenia wiosną!

Redakcja „Echa Klimawentu”





Pocztówka z wakacji



Leszek Lejk



Izabella Dettlaff



Swietlana Wezdecka



Barbara Nawrocka



Lidia Konwalenko



Anna Lont



Joanna Koniarek-Majkowska



Katarzyna Wittstock



Sławomir Sobkowiak



Kamila Stankowska



Beata Adamczewska



Magdalena Małkowska

